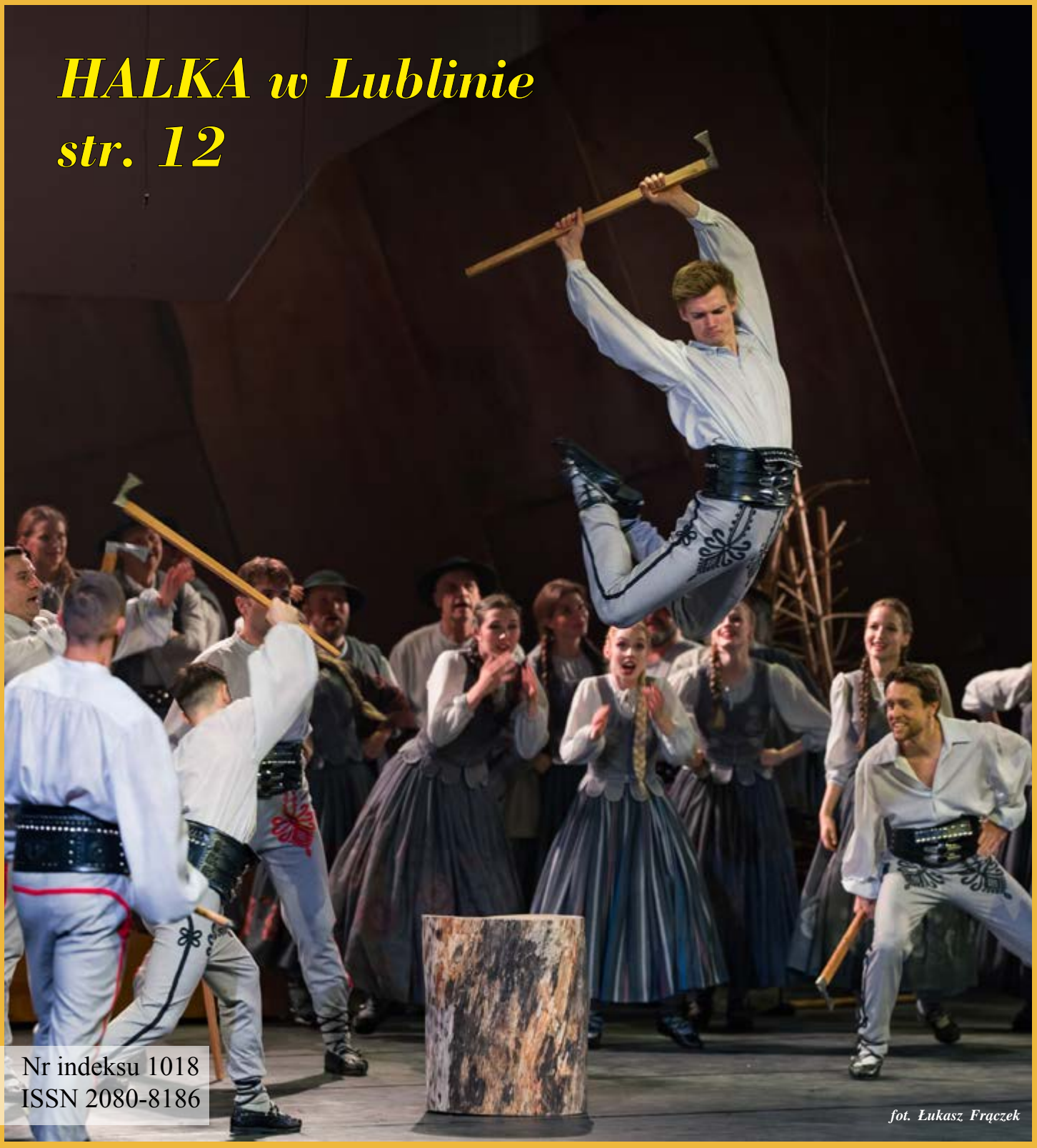
JESIEŃ 2025
Rok XVII nr 3 (147)

Awangarda lubelska

MAGAZYN SPOŁECZNY: NAUKA * KULTURA * BIZNES * TURYSTYKA

HALKA w Lublinie

str. 12



fot. Łukasz Frączek

Nr indeksu 1018
ISSN 2080-8186

POLIHYMNIA
Wydawnictwo Muzyczne

Rok założenia 1991

ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel./fax 81 746-97-17



Polecamy usługi:

- ✓ **specjalistyczny skład tekstu i nut**
- ✓ **druk cyfrowy i offsetowy**
- ✓ **usługi introligatorskie**
- ✓ **oprawa książek i czasopism**
- ✓ **kopiowanie i nadruk płyt CD i DVD**

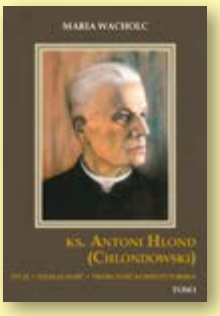
e-mail: poczta@polihymnia.pl

Pełna oferta na: www.polihymnia.pl www.ebookipolihymnia.pl



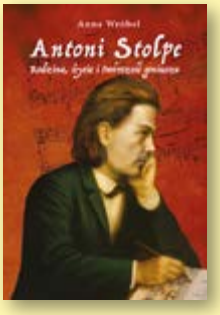
POLSKA KRAJ LICZNYCH CUDÓW
Jakub Szymański, Lublin 2025, s. 270, oprawa miękka, format A5, cena 30 zł

Cuda wielkie, wplecione w historię całego narodu, ale i cuda małe, wplecione w życie poszczególnych ludzi. Celem niniejszej książki jest zgromadzenie i ukazanie tych zagadnień. Wiele z tych cudów przedstawionych zostało w oparciu o najstarsze zapisy, aby ukazać możliwie najlepiej obraz ówczesnych wydarzeń. Opisane zostały przykłady, na jakie sposoby Opatrzność broniła Polski w potrzebach wojennych. I skąd się wziął polski charyzmat obrony chrześcijańskiej Europy. Zamierzeniem niniejszego opracowania jest sprawić, aby czytelnik jeszcze raz rozmiłował się w Polsce, i spojrzał na nią również od strony duchowej.



KS. ANTONI HLOND (CHLONDOWSKI)
TOM I – ŻYCIE, DZIAŁALNOŚĆ, TWÓRCZOŚĆ KOMPOZYTORSKA.
TOM II – KATALOG TWÓRCZOŚCI KOMPOZYTORSKIEJ
Maria Wacholc, Lublin 2025, s. 460, 472, oprawa miękka, format B5, cena: 80 zł

Ks. Antoni Hlond, salezjanin, posługujący się pseudonimem Chlondowski, uważany jest za najbardziej zasłużonego dla rozwoju polskiej muzyki kościelnej I połowy XX w. kompozytora i działacza. Był rodzonym bratem Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda. W tomie I zostało omówione jego życie, działalność i twórczość kompozytorska, tom II zawiera natomiast katalog jego obfitej twórczości. W opisie utworów, poza ukazaniem charakterystycznych cech języka muzycznego kompozytora, autorka podjęła próbę określenia wartości poszczególnych kompozycji oraz wskazania dzieł najwybitniejszych, które stanowią trwały wkład do muzyki polskiej.



ANTONI STOLPE. RODZINA, ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ GENIUSZA
Anna Wróbel, Lublin 2025, s. 160, oprawa twarda, format B5, cena 49 zł

Antonni Stolpe – genialny, a zarazem niesłusznie zapomniany kompozytor XIX wieku – jeden z tych mazowszan, o których warto i trzeba mówić głośno. Jego historia to nie tylko opowieść o niezwykłym talencie, ale również o sile rodziny, tradycji i duchowego dziedzictwa, jakie pozostawił po sobie.
Autorka w publikacji przywraca pamięć o artyście, który swoją muzyką wzbogacił polskie dziedzictwo, a którego los – przerwany zbyt wcześnie – staje się dziś symbolem geniusza niespełnionego, ale niezapomnianego.

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy



W Ogrodzie Saskim spotkałem wczesną jesienią spacerującego po parku turystę, przybysza ze Śląska, który niespodziewanie zapytał mnie: Czym Lublin żyje? Miłością – odpowiedziałem nieco zaskoczony takim pytaniem. Ale towarzysząca turyście kobieta, jak się później okazało żona, wytłumaczyła, że mężowi chodzi właściwie o to, z czego Lublin żyje? Co jest w nim ważnego, cennego, ciekawego, co przyciąga doń tak wielu turystów.

Chwilę musiałem się zastanowić, bo dziś nie ma już w Lublinie Fabryki Samochodów Ciężarowych czy Zakładów Metalurgicznych Ursus, i wreszcie odpowiedziałem, że dzisiejszy Lublin żyje przede wszystkim nauką, kulturą i chyba sportem też. Wszak Lublin jest dużym, jednym z największych w kraju ośrodkiem naukowym i akademickim, w sumie z uczelniami prywatnymi ma aż kilkanaście wyższych uczelni. Największe z nich to oczywiście Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i Katolicki Uniwersytet Lubelski, ale inne też są duże. W sumie, we wszystkich lubelskich uczelniach studiuje kilkadziesiąt, myślę, że około 80 tysięcy studentów, w tym bardzo dużo cudzoziemców i to z kilkudziesięciu krajów świata. Wynika z tego m.in. też duża ilość szpitali, uczelnianych, klinicznych.

Kultura, którą wciąż żyje Lublin, to chyba rzecz oczywista Wszak tyloma otwartymi imprezami kulturalnymi, ile mamy w mieście każdego roku, a zwłaszcza w okresie letnim, nie może pochwalić się chyba żadne inne miasto w kraju, no, może tylko Wrocław. Wszyscy znamy Carnaval Sztukmistrzów, Jarmark Jagielloński, Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne i wiele festiwali. W okresie letnim kulturę w Lublinie spotykamy na każdym kroku, na ulicach, w parkach i zaułkach Starego Miasta. To ostatnie jest zresztą sztuką i kulturą samą w sobie. Lublin jest miastem pięknym, a Stare Miasto jest perłą, którą trudno znaleźć gdzie indziej. Choćby dlatego, że jest autentyczne a nie odbudowane z ruin po wojennych zawieruchach. Bardzo często pracują tam filmowcy kręcąc coraz to nowe filmy. A wśród nowych budowli miasta mamy Centrum Spotkania Kultur, we wnętrzach którego mieści się filharmonia, opera i kilka innych teatrów.

I wreszcie sport. Pod tym względem Lublin nie ma równych sobie miast w całym kraju. Tu mamy mistrzów olimpijskich, najznakomitszych sportowców w żużlu, siatkówce, żeńskiej piłce ręcznej, nożnej, koszykarzy i w wielu innych dyscyplinach. Notowani są oni chyba aż w dziesięciu najwyższych krajowych ligach rozgrywkowych.

Tak. Tym wszystkim żyje dzisiejszy Lublin. I nie tylko tym. Dlatego do Lublina zjeżdżają co roku już nie tysiące a setki tysięcy a może nawet miliony turystów. Słyszałem, że w ub. roku odwiedziło nas około 2 milionów turystów. I słusznie. I bardzo dobrze. Przyjeżdżajcie! Z kraju i całego świata. Serdecznie zapraszamy. Bo Lublin to piękne, ciekawe i tętniące życiem, atrakcyjne miasto, już wkrótce Europejska Stolca Kultury.

Krzysztof Stankiewicz



fot. KS

W listopadzie wspominamy tych, którzy odeszli.
Tłumnie odwiedzaliśmy lubelskie cmentarze.

www.awangardalubelska.pl

„Awangarda Lubelska" jest pismem rozdawanym bezpłatnie. Jesteśmy także obecni na naszej stronie internetowej: www.awangardalubelska.pl

Awangarda lubelska — Magazyn bezpłatny: www.awangardalubelska.pl, e-mail: poczta@polihymnia.pl

Wydawca: Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o., ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel./fax 81-746-97-17
Redaktor naczelny: Krzysztof Stankiewicz
Zespół: Janusz Kawałko (z-ca red. naczelnego), Zbigniew Miazga (sekretarz red), Władysław Boruch (szef Rady Programowej) Tomasz Orkiszewski (prezes Wydawnictwa), Kamila Kowalik, Amanda Stankiewicz, Jacek Król, Amanda Endert, Wiesław Pawłat, Ireneusz Targoński, Stanisław Wojnarowicz, Jacek Targoński (współpraca) Anna Sadczuk (korekta), M. P. Wójcik (skład komputerowy), Kamil Kawałko (strona internetowa)
Druk: Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o., e-mail: poczta@polihymnia.pl, księgarnia wysyłkowa: www.polihymnia.pl

NA ZAWSZE W NASZEJ

Listopad w polskiej kulturze jest miesiącem pamięci. Wspominamy w nim tych, którzy odeszli. Z prezesem Fundacji Willa Polonia, pasjonatem przeszłości, dr Janem Sękiem rozmawiamy o nieobecnych już wśród nas, a jednak wciąż żyjących w naszej pamięci, którzy na trwałe zapisali się w dziejach Lublina i nie tylko.

Przygotowaną przez Pańską Fundację na 20-lecie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej ekspozycję „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej" otwierają słowa Sebastiana Klonowica – My Europianie. To zacznijmy naszą rozmowę od Klonowica…

– Tytuł rocznicowej ekspozycji nawiązywał do jego słynnego utworu „Pożar wojny tureckiej". Klonowic zwrotem „Europianie prawi", pragnął podkreślić wysoki status obywateli I Rzeczpospolitej w Europie, ściślej zaś we wspólnocie christianitas funkcjonującej w oparciu o antyczne zasady filozofii greckiej, prawa rzymskiego i religii chrześcijańskiej. Pisarz, cieszący się sporym uznaniem rodaków, był także kompozytorem. W roku 2010 zespół wokalny „Subtilior" wespół z dziecięcym „Chórem d'Altro Canto" z Sulejówka i orkiestrą kameralną „Ars Nova" nagrał na płycie jego utwór Hebdomas. Wydawcy czasopisma „Lublin" w 2016 roku zorganizowali w Muzeum J. Czechowicza miting poetycki pt. „Nie zapomnieć o Klonowicu". Jest on też patronem nagrody, której pierwszym laureatem był poeta i eseista Józef Zięba.

Obok upamiętniającej go marmurowej tablicy w Archikatedrze Lubelskiej znajduje się podobna, poświęcona piewcy polskiej ziemi Wincentemu Polowi…

– Urodzony w Lublinie Wincenty Pol był literatem służącym swoim talentem przede wszystkim zniewolonej ojczyźnie. Sądzę, że zasługuje na coś więcej niż li tylko rocznicowe przypomnienia. Nie możemy wspominać go także li tylko jako autora terminu „Kresy" na określenie ziem zabużańskich.

W drodze do tej świątyni nie sposób pominąć Bramy Trynitarskiej ze złotym kogucikiem. Patrząc na niego, na pamięć przychodzą słowa „Poematu o mieście Lublinie": „Na wieży furgotał blaszany kogucik, na drugiej – zegar nucił"

– Do dokonań literackich Józefa Czechowicza należy stale powracać, zwłaszcza w Koźlim Grodzie. Z biegiem lat o dziwo nie tracą one swoistej świeżości i oryginalności. Trzeba też pogłębiać wiedzę o mniej znanych momentach z jego życia i pracy w Warszawie, w Polskim Radio i w redakcjach kilku czasopism. Krokiem w tym kierunku jest wydana ostatnio w stolicy antologia wierszy poety pt. „Wojenne echo", w opracowaniu dr. Tadeusza Skoczka. Na powyższe kwestie wskazywano też w Lublinie podczas prezentacji tomiku w Salonie Staromiejskim – Ornament – 22 września 2025 r.

Miło by było, gdyby nasze kuranty wygrywały „Legendę" Wieniawskiego…

– Mamy piękny i wiekowy zarazem hejnał grodzki. Takim klejnotem może się poszczycić niewiele miast w Polsce. Dublowanie go wyimkiem z utworu Henryka Wieniawskiego byłoby niecelowe. Zresztą H. Wieniawski coraz bardziej kojarzy się



Epitafia Sebastiana Klonowicza i Wincentego Pola w lubelskiej Archikatedrze

melomanom i turystom z Poznaniem. Urodzony w Lublinie artysta patronuje tam międzynarodowemu konkursowi skrzypcowemu i portowi lotniczemu. Tymczasem u nas, w Lublinie, zamiera związane organicznie z jego imieniem Towarzystwo Muzyczne, tudzież organizowany przez nie międzynarodowy konkurs dla młodych skrzypków. W ten sposób gród nad Bystrzycą traci powoli z własnej woli perłę pożądaną w całym świecie muzycznym.

Historię Lublina tworzyli nie tylko luminarze kultury, ale także ludzie innych profesji. Myślę, że powinniśmy wspomnieć chociażby rodzinę Vetterów, czy producentów młocarni,



Nagrobek Romualda Lipko na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej

PAMIĘCI

zwanych „lubliniankami”?

W dziejach miasta na uwagę zasługuje też wiele innych dynastii rodzinnych czy wybitnych jednostek. Dodałbym tutaj jeszcze takich mocarzy ducha jak lekarze, w rodzaju Walentego Sierpińskiego (Sierpowskiego). Powszechną renomą cieszył się wśród mieszczan, promował wiedzę z zakresu medycyny, wydając stosowne poradniki. Doceniając jego zasługi, radni miasta obdarzyli go funkcją burmistrza, którą pełnił w latach 1571–72. Także Wojciech Oczko (Ocellus) zamieszkały w rynku Starego Miasta szanowany był powszechnie za swoje medyczne umiejętności. Przez wiele lat był nadwornym lekarzem na dworze królewskim, lecząc m. in. Zygmunta III i Stefana Batorego. Najwyższy czas, by takimi sylwetkami zainteresowała się komisja kultury Lubelskiej Izby Lekarskiej, honorując ich chociażby okolicznościową tablicą.

Elementem łączącym nawet najbardziej podzielone społeczności jest sport. Lublin jest dziś postrzegany jako ośrodek liczący się w co najmniej kilku dyscyplinach sportowych. Kogo, Pańskim zdaniem, powinniśmy wspomnieć?

– Kiedy dziś tyle mówi się o znaczeniu lotnictwa i dronów, godna przywołania jest sylwetka pilota szybowcowego Pelagii Majewskiej. Ustanowiła ona 17 rekordów świata. Jako pierwsza Polka i druga kobieta na świecie została odznaczona najwyższym odznaczeniem sportowym w swojej dyscyplinie czyli Medalem Lilienthala (1960). Urodziła się w Równem na Wołyniu (1933), zginęła zaś w wypadku lotniczym w Lizbonie (1988). Młodzieńcze lata spędziła w Lublinie i tutaj też została pochowana, na cmentarzu przy ul. Lipowej. Z najnowszej historii Lublina na myśl przychodzi mi także uznawany za najlepszego siatkarza świata Tomasz Wójtowicz. Od niedana lubelska hala „Globus:” nosi jego imię.

Doszliśmy więc do czasów najnowszych. Powiadają, że nie ma ludzi niezastąpionych. Mam wątpliwości, co do tej sentencji. Z ogrodzenia Ogrodu Saskiego zniknęła interesująca galeria sztuki, która, można powiedzieć, z sal wystawowych wyszła w przestrzeń publiczną.

– Sam chętnie w tym swoistym salonie sztuki zapoznałbym się z dorobkiem twórczym reżysera teatralnego Leszka Mądzika czy kompozytora Andrzeja Nikodemowicza. Profesor Nikodemowicz na wieść o tragedii pod Smoleńskiem w 2010 roku skomponował utwór o wybitnych walorach patriotycznych i artystycznych. Z mojej inicjatywy to wyjątkowe wydarzenie upamiętnione zostało okolicznościową tablicą w budynku Centrum Spotkania Kultur.

Na koniec tych listopadowych, zaduszkowych wspomnień chciałoby się zanucić: „wszyscy święci balują w niebie”…

– Romuald Lipko to wybitny artysta i kompozytor. Sądzę, że jego dokonania będą długo obecne w pamięci fanów muzyki rozrywkowej. Tak jest w przypadku urodzonego w Lublinie (1913) kompozytora Jana Markowskiego. Dopóki w kraju i zagranicą żywa będzie legenda o heroizmie uczestników Powstania Warszawskiego, dopóty Jan Markowski – kreator oprawy muzycznej takich pieśni powstańczych: „Marsz Mokotowa”, „Sanitariuszka Małgorzatka”, „Mała dziewczynka z AK”, będzie przyprawiał rodaków o szybsze bicie serca i łzy wzruszenia.

Z dr. Janem Sękiem rozmawiał Stanisław Wojnarowicz



W AWP odbyła się XXVI Inauguracja roku akademickiego
fot. Janusz Kawałko

GAUDEAMUS W AKADEMII

W Akademii Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie po raz 26 zainaugurowano nowy rok akademicki. Na wszystkich kierunkach i na wszystkich rocznikach kształcić się tu będzie ponad 3.5 tysiąca studentów. Na pierwszym roku edukację rozpoczęło ponad tysiąc studentów z Polski i blisko 250 z wielu zakątków świata oraz Europy. Mury uczelni w 2025 roku opuściło zaś z dyplomami jej ukończenia aż 734 absolwentów.

Najwięcej studentów, bo aż 2300 kształci się na Wydziale Nauk o Zdrowiu, a konkretnie na kierunkach: pielęgniarstwo, położnictwo, kosmetologia, fizjoterapia, dietetyka. Ponad 80 studentów rozpoczęło naukę na nowym kierunku – ratownictwo medyczne. Sporym zainteresowaniem cieszą się także takie kierunki jak: turystyka i rekreacja, ekonomia, zarządzanie, filologia prowadzone na Wydziale Nauk Społecznych. Rekordowy był także nabór na kierunek wychowania fizycznego, jaki AWP ma jako jedyna uczelnia w Lublinie. Akademia prowadzi także w szerokim zakresie studia podyplomowe, na 56 kierunkach, na których swoją wiedzę pogłębia ponad 4 tysiące słuchaczy, w tym m.in. na studiach MBA i kursach specjalistycznych.

Władze uczelni podkreślają, iż w ciągu ćwierćwiecza funkcjonowania, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, w Akademii Wincentego Pola udało się stworzyć młodym ludziom bardzo dobre warunki do studiowania, a kadrze naukowo-dydaktycznej do pracy i rozwoju naukowego. Oddano bowiem szereg inwestycji i obiektów dydaktycznych spełniających najwyższe standardy do pracy i procesu kształcenia.

– Wydawało nam się, że kolejne lata kształcenia powinniśmy realizować w spokoju i pewnej stabilizacji, Niestety, nie jest nam to dane. Rytm pracy został nam zaburzony. Niespełna 5 miesięcy przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego w pełnym rozkwicie rekrutacji ustawodawca wprowadził bowiem bardzo istotne zmiany w Ustawie Prawo o Szkolnictwie Wyższym. Powoduje to dla nas konieczność przebudowania całości przyjętej i z dużym powodzeniem realizowanej przez wiele lat strategii rozwoju naszej uczelni. Decyzje te spowodowały istotne zmiany, zaburzenia organizacyjne i rekrutacyjne. Olbrzymim wysiłkiem wszystkich pracowników uczelni udało nam się sprostać wymogom tak bardzo kontrowersyjnym zawartym w art. 323a Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym redukującym umiędzynarodowienie z poziomu 74 proc., jakie mieliśmy, do 49 proc. jakie zostało nam narzucone i jest wymagane. Rozpoczynając zatem nowy rok akademicki stoimy przed dużym wyzwaniem dla nas wszystkich, bowiem sprostanie powyższym wymaganiom prawnym kosztowało nas dużo wyrzeczeń. Przez to nie wszystko jeszcze zdołaliśmy zrealizować, mam tu na myśli ustabilizowanie kadry naukowo-dydaktycznej, utrzymanie wysokiego wskaźnika rekrutacji, utrzymanie wypracowanych przez lata zagranicznych kontaktów rekrutacyjnych, a także kontaktów z licznymi zagranicznymi ośrodkami akademickimi i uniwersyteckimi. Pomimo tych trudności będziemy rozwijać naszą uczelnię i stwarzać jak najlepsze warunki do kształcenia przyszłych kadr na 11 kierunkach, które oferujemy studentom – zapewnia dr hab. Mariusz Korczyński, prof. AWP, który w tym roku rozpoczął swoją drugą kadencję na stanowisku rektora Akademii Nauk Stosowanych Wincentego Pola w Lublinie

Rektor w swoim wystąpieniu podkreślił również, iż Uczelnia w minionym roku zrealizowała szereg

konferencji krajowych i międzynarodowych, Aplikowała także o liczne granty, który umożliwiły i będą nadal umożliwiały realizację współpracy międzynarodowej z ośrodkami akademickimi i uniwersyteckim m.in. w Portugalii, Włoch, Hiszpanii, Rumunii, Grecji. Dzięki pozyskanym funduszom w ramach projektu ERASMUS kilkudziesięciu studentów AWP odbyło praktyki i studia zagraniczne w m.in. w Portugalii, Hiszpanii, Turcji oraz na Cyprze. Swoje staże zagraniczne obyli także pracownicy naukowo-dydaktyczni. Uczelnia oprócz naukowych i dydaktycznych

WINCENTEGO POLA

osiągnięć może poszczycić się również sukcesami sportowymi na arenach regionalnych, krajowych i międzynarodowych m.in. w lekkiej atletyce, sportach siłowych, trójboju siłowym, kickboxingu, wspinaczce sportowej, rugby, piłce ręcznej.

Doc. Henryk Stefanek, prezydent i kanclerz założyciel AWP podkreśla, że mimo napotykanych w tym roku trudności wynikających ze zmian ustawowych, uczelnia nadal będzie dbała się o jak najwyższą jakość edukacji i kształcenia zarówno dla studentów Polski jak i zza granicy.

– Ciągle troszczymy się o dobór i uruchamianie takich kierunków studiów, na które jest zapotrzebowanie na rynku pracy. Tak, by nasi absolwenci nie mieli problemów ze znalezieniem zatrudnienia. Rozwijamy także bazę naukowo-dydaktyczną, a także troszczymy się o doposażanie pracowni i sal wykładowych. Mamy również bardzo dobrą współpracę z licznymi szpitalami i placówkami służby zdrowia, gdzie nasi studenci kształcący się na kierunków medycznych odbywają praktyki. Współpracujemy również z samorządami i przedsiębiorstwami, zwłaszcza w zakresie doskonalenia i podwyższania umiejętności zawodowych. Pracujemy tak, aby akademickość Lublina poprzez naszą ofertę i wysoki poziom studiów była zauważana i doceniana zarówno w kraju jak i za granicą. Myślę, iż to zadanie realizujemy dobrze. Dowodem tego jest fakt, że w naszej uczelni studiują młodzi ludzie z ponad 50 krajów świata. Mamy zatem satysfakcję, że również i tę misję promocji naszego miasta i Lubelszczyzny wypełniamy – mówi doc. Henryk Stefanek, prezydent założyciel AWP.

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego nie zabrakło wyróżnień i podziękowań za pracę na rzecz uczelni, ale także za współpracę z Akademią Wincentego Pola. Medalem Komisji Edukacji Narodowej uhonorowane zostały dr Anna Nadulska, prof. AWP, dr Małgorzata Konarzewska, adiunkt AWP, a odznaczenia wręczył Jarosław Szymczyk, dyrektor Generalny Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Z rąk Beaty Stepaniuk – Kuśmierzak – zastępcy prezydenta miasta Lublin, Medal Unii Lubelskiej otrzymał dr Mirosław Nalazek, prof. AWP. Władze Uczelni medalem Wincentego Pola uhonorowały: prof. dr hab. Bogdana Lorensa i dr Agnieszkę Łagowiec, prof. AWP. Natomiast medalami 25-lecia AWP odznaczono: Jarosława Szymczyka dyr. generalnego WU w Lublinie, prof. dr hab. Joannę Matysiak,



Wiele osób udekorowano medalami

dr hab. Annę Kiełtykę-Dadasiewicz, prof. AWP, dr hab. Magdalenę Wilk-Frańczuk, dr Annę Krawczyńską, dr. Mirosława Nalazka, prof. AWP, Elżbietę Krzyworzekę, Barbarę Ławicką-Stasiak, mistrza świata w zapasach, prezesa honorowego PZZ Andrzeja Suprona oraz Aleksandra Łukasza – ofiarodawcę cennych dzieł Wincentego Pola dla AWP.

Nominowano także nowych profesorów Akademii. Tytuły te otrzymali: dr hab. Łukasz Rydzik, dr Teresa Kondrakiewicz, dr Marta Kusznerczuk, dr Grażyna Połuszejko i dr Maria Sokołowska. Wyróżniono także najlepszych studentów. W tym gronie znaleźli się: Agnieszka Delekta-Cioczek, Małgorzata Fijołek, Anna Dyś, Diana Hlushuk, Daria Kravchuk, Agata Pocztarska-Głos, Iwona Tarkowska i Katarzyna Terejko.

– Od lat przyglądam się rozwojowi AWP w Lublinie i dostrzegam niezwykle dynamiczny rozwój tej uczelni, wykraczający ze swoją ofertą studiów daleko poza granice naszego kraju. Niezwykle cieszy fakt, że władze AWP, oprócz kształcenia na wielu kierunkach, stworzyły także możliwości studiowania młodym sportowcom – jako jedyna uczelnia w Lublinie – na kierunku wychowanie fizyczne. To była odważna i ogromnie cenna inicjatywa, gdyż umożliwia sportowcom z Lublina, okolicznych miast i miejscowości rozwijanie swoich talentów bez zmiany barw klubowych – podkreśla Andrzej Supron, wicemistrz olimpijski i mistrz świata w zapasach. Fascynacji uczelnią nie skrywał również Aleksander Łukasz, podkreślając rolę AWP w promowaniu i upamiętnianiu wyjątkowej postaci, jaką jest jej patron Wincenty Pol. To dlatego do zbiorów akademickiej biblioteki AWP dołożył ze swojego archiwum cenne dzieła W. Pola. Wcześniej, zgodnie z wieloletnią z tradycją, uroczystości inauguracyjne poprzedziła msza św. w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie odprawiona dla całego środowiska Akademii Wincentego Pola.

Janusz Kawałko



PAMIĘCI PIEWCY KRESÓW

Nakładem Wydawnictwa Muzeum Niepodległości w Warszawie ukazał się katalog jesiennej wystawy „Marian Kratochwil. Kresy w sercu i na emigracji" prezentowanej jesienią 2025 r. w Kielcach i w Stalowej Woli. Przed dwoma laty, przypomnijmy, gościła ona także w Lublinie. Starannie wydana, bogato ilustrowana publikacja w redakcji Tadeusza Skoczka ma charakter albumowy i stanowi syntezę artystycznej spuścizny kresowego twórcy oraz dokument jego fascynacji i przywiązania do stron rodzinnych.

W zamieszczonym w niej fragmencie eseju „Metamorphoses", zatytułowanym „Leopold Buczkowski – mój brat – w sztuce" Marian Kratochwil pisze o Kresach: „Początkowo przez kilka lat uprawiałem rysunek. Ołówek bowiem nigdy nie prześlepiał inspiracji płynących z ziemi, od jej ludzi, pól, lasów, niebiosów, zwierząt i owadów, od tej muzyki Podola, owych przejmująco tęsknych ukraińskich śpiewek, dumek o nieszczęsnej miłości, czy też nabrzmiałego odwiecznym bólem i rozdzierającego duszę grania żydowskich skrzypek. Osobliwy wewnętrzny głos wzywa mnie do ocalenia obrazu tamtego świata dla przyszłych pokoleń, do ukazania jego niezwykłych cech i wyjątkowego czaru, kultury i obyczajów jego tak zróżnicowanego ludu – Polaków, Ukraińców, Żydów i Ormian i tych wszystkich, których polityczna mądrość polskich władców zespala w jednolity społeczny organizm".

Marian Kratochwill urodził się w 1906 r. w Kosowie Huculskim na Kresach Wschodnich, zmarł w grudniu 1997 r. w Londynie. W latach II wojny światowej uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. m.in. w rejonie Lublina, następnie w partyzantce, a po dotarciu do Szkocji był asystentem Centrum Wyszkolenia Piechoty przy dywizji gen. Maczka. Po wojnie pozostał na wyspach brytyjskich.

W albumie zamieszczono ponad 100 prac M. Kratochwila charakteryzujących najważniejsze okresy jego twórczości, a więc kresowy, wojenny, londyński i hiszpański. Fascynacja Hiszpanią, w tym twórczością El Greca oraz losami powieściowego Don Kichota wyrażona rysunkiem i pędzlem przyniosła mu wielką sławę na półwyspie Iberyjskim. W uznaniu zasług otrzymał jedno z najwyższych odznaczeń hiszpańskich, a mianowicie order Izabeli Katolickiej „La Encomienda", został przyjęty do Akademii Sztuk Pięknych i Wiedzy Historycznej oraz przyznano mu złoty medal Akademii.



Kruk i lis, po 1956 r., tusz, ołówek, papier

Szkicownik Kresowy jest z kolei dokumentem świata, którego już nie ma. Ołówkiem utrwalił na papierze codzienne życie na Podolu i Wołyniu, w tym w miasteczku Podkamień, jak podcienia jednego z domów, orkę wołami na Wołyniu, dziada z Łopuszna na Podolu, trojkę, sceny jarmarczne, z chłopskiego wesela czy bożnicy, sylwetki chłopów, domowych zwierząt, pejzaże z zagrodami, itd.

O artystycznych dokonaniach piewcy Kresów oraz jego losach piszą w albumie: Krzysztof Bąkała, Małgorzata Karolina Piekarska, Jan Sęk, Tadeusz Skoczek. Publikacja almanachu „Marian Kratochwil. Kresy w sercu" zbiegła się z VI Kongresem Historyków Wsi i Ruchu Ludowego odwołującego się do jego 130 letniej tradycji. Zaakcentowano to okolicznościowymi adresami czołowych polityków stronnictwa, jak Piotra Zgorzelskiego, Władysława Kosiniaka-Kamysza i Adama Struzika, zamieszczonymi na pierwszych stronach publikacji.

Stanisław Wojnarowicz

KROK ZA KROKIEM

Uroczystą, ale także wzruszającą oprawę miały jubileuszowe obchody 35-lecia powołania do życia Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem" w Zamościu. Zorganizowano je pod hasłem „Krok za krokiem i Przyjaciele" w Kompleksie Wspomaganego Mieszkalnictwa „Rodzinny Dom" przy ul. Kresowej 24 w Zamościu.

Stowarzyszenie „Krok za krokiem" powstało w 1990 roku z inicjatywy lek. med. Marii Król, przy wsparciu rodziców dzieci z niepełnosprawnościami oraz terapeutów, którzy postanowili stworzyć w Zamościu miejsce dające wsparcie, rozwój i szansę na samodzielność. Przez 35 lat instytucja znakomicie i profesjonalnie prowadzi szeroką działalność na rzecz osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin począwszy od wczesnej interwencji i rehabilitacji, przez edukację, terapię i wsparcie społeczne, po aktywizację zawodową dorosłych. W ramach Stowarzyszenia funkcjonuje Niepubliczna Szkoła Podstawowa Specjalna, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Środowiskowy Dom Samopomocy, Zakład Aktywności Zawodowej oraz nowoczesny Rodzinny Dom przy ul. Kresowej.



fot. Janusz Kawałko

Podczas jubileuszowych uroczystości wzruszający był moment, gdy podopieczni Stowarzyszenia wspierani przez swoich wychowawców przy narracji przewodniczącej dr Marii Król zaprezentowali gościom osiągnięcia, jakie wypracowali na przestrzeni 35-letniej działalności. Nie zabrakło też wzruszających wspomnień. Dr Maria Król dziękując swoim współpracownikom i ludziom dobrej woli za pełnienie tej pięknej misji powiedziała że wszystko zaczęło się 40 lat temu, kiedy u jej syna Michała zdiagnozowano mózgowe porażenie dziecięce. Szukając wsparcia i pomocy w różnych placówkach zainicjowała powołanie Stowarzyszenia „Krok za krokiem". By przekonać się jaką wielką rolę odgrywa ono dzisiaj, warto sięgnąć do publikacji pt. „Na początku był Michał" autorstwa dr Marii Król, w której zawarta jest historia 35-letniej działalności tej niezwykłej instytucji. Galę jubileuszowa Stowarzyszenia „Krok za krokiem" poprzedziła msza świętą, a zakończył ją koncert Polskiej Orkiestry Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego w Zamościu. ***Janusz Kawałko***

ZMARŁ ANDRZEJ MACIEJEWSKI

Nie żyje Andrzej Maciejewski, prezes Lubelskiego Związku Karate Tradycyjnego, były prezes Polskiego Związku Karate Tradycyjnego, wiceprezydent d/s. Europy World Traditional Karate-do Federation, znakomity szkoleniowiec, były trener kadry narodowej w wielu grupach wiekowych, utytułowany zawodnik, doskonały organizator wielu krajowych i międzynarodowych wydarzeń w karate tradycyjnym. Z wielkim zaangażowaniem troszczył się także o rozwój i promowanie tej sztuki walki wśród dzieci i młodzieży. Pionier karate tradycyjnego w województwie lubelskim. Dzięki niemu powstało wiele klubów na Lubelszczyźnie, tym jako pierwsze m.in. w Biłgoraju w Jego rodzinnym mieście i w Zamościu. Wniósł także olbrzymi wkład w rozwój karate tradycyjnego w Polsce. Był trenerem i wychowawcą wielu mistrzów kraju, Europy i świata w tym m.in. Justyny Marciniak i Daniela Iwanka. Będąc zawodnikiem także sięgał po najwyższe trofea na arenach krajowych i międzynarodowych. Jego największym sukcesem w roli zawodnika był złoty medal jaki wraz z zespołem w 1992 roku wywalczył w kumite drużynowym



podczas mistrzostw świata w Montrealu. Był to pierwszy – historyczny – sukces polskich karateków na arenie międzynarodowej. Za swoją pracę był wielokrotnie doceniany, odznaczany i wyróżniany przez Ministra Sportu, Marszałka Województwa Lubelskiego, Prezydenta Miasta Lublin, prezydentów i burmistrzów wielu miast z regionu, a także przez polskie, europejskiej i światowe i federacje sportowe. Mistrz karate Andrzej Maciejewski (5 dan) odszedł nieoczekiwanie miał 61 lat. Pozostawił po sobie niezwykły i trwały dorobek, który zapewne będzie pielęgnowany przez Jego wychowanków. Składamy wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim Andrzeja Maciejewskiego. Mistrzu będzie nam Ciebie brakowało nie tylko w świecie sportu.

Zespół red. AL

WYSTAWA 9/9/90



90. rocznica urodzin projektanta graficznego Bronisława Zelka stała się przyczynkiem do zorganizowania wystawy jego plakatów w Domu Słów w Lublinie. Osiemnaście prac (9 oryginalnych plakatów autorstwa Zelka) oraz 9 współczesnych reinterpretacji, stworzonych specjalnie na tę okazję przez artystów z czterech kontynentów.

Wystawa stanowi dopełnienie cyklicznej imprezy TypoLub 2025 – poświęconych typografii i grafice użytkowej – i jest naturalną kontynuacją książki „Bronisław Zelek. W zaklętej krainie liter", wydanej w 2023 roku przez kuratorkę wystawy Małgorzatę Bartosik. Ekspozycja powstała z fascynacji projektowaniem graficznym Bronisława Zelka. Towarzyszy jej przekonanie, że jego twórczość zasługuje na miejsce w globalnym kanonie projektowania graficznego. ***(mó)***





Ireneusz Targoński z uczestnikami wernisażu

PIÓRKIEM I DŁUTKIEM

W sierpniową niedzielę w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce bardzo uroczyście otwarta została wystawa prac Ireneusza Targońskiego pt. „Piórkiem i dłutkiem. Kolejne spotkanie."

Autor jest cenionym twórcą linorytów, rysunków piórkiem oraz regionalistą. Wernisaż zaszczycili swoją obecnością m.in. Andrzej Pruszkowski – dyrektor muzeum, Jadwiga Inka Zamoyska (córka ostatnich właścicieli pałacu w Kozłówce), Anna Mikołajko-Rozwałka – prezes Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Lublinie, Zbigniew Gradziński – przewodniczący Rady Gminy w Michowie, Agnieszka Łoboda – przewodnicząca Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej, Jadwiga Kruczek – dyr. Biblioteki Publicznej w Michowie. Licznie dopisali także miłośnicy sztuki z Lublina i okolic.



Kuratorem wystawy była Magdalena Pilsak. Otwierając wystawę dyrektor Andrzej Pruszkowski podkreślił, że Muzeum Zamoyskich to nie tylko piękna architektura pałacu, otoczenie i bogactwo zbiorów lecz także mecenat nad aktualnymi wydarzeniami kultury. Przykładem niech będą dotychczasowe wystawy malarstwa, grafiki znanych w regionie i kraju artystów oraz prowadzone przez panią Inkę Zamoyską letnie warsztaty malarskie. Dlatego też, jak sam podkreślił, z zainteresowaniem śledzi artystyczne dokonania Ireneusza Targońskiego, który jako artysta zaistniał dopiero na emeryturze. Dziś ma już w dorobku 12 wystaw indywidualnych i udział w 11 wystawach zbiorowych. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie oraz Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków. Większość jego prac tematycznie związana jest z Ziemią Lubelską a dokładniej z jej krajobrazem i zabytkami.

Wystawa trwała do końca wakacji, a że cieszyła się dużym zainteresowaniem, została przedłużona i ostatecznie trwała do dnia 5 października, kiedy to zakończył ją uroczysty finisaż. Wystąpił na nim Zespół Śpiewaczy„ Nadzieja" pod dyrekcją Andrzeja Partyki.

Następna wystawa Ireneusza Targońskiego planowana jest na koniec bieżącego i początek przyszłego roku w Wąwolnicy. ***J.M.T***

TRANSGALAKTYK W GARDZIENICACH

W pałacu Ośrodka Praktyk Teatralnych w Gardzienicach prezentowana jest wystawa prof. Joanny Pawłat pn. „Transgalaktyk". Prace są kontynuacją dotychczasowej twórczości artystki i koncentrują się na pełnych szczegółów małych formach.

Współpracująca z ośrodkami akademickimi w kraju i licznymi uniwersytetami na świecie Joanna Pawłat jest inżynierem i profesorem eksplorującym nowoczesne technologie. Zajmuje się między innymi zastosowaniami plazmy niskotemperaturowej, inżynierią materiałową, a także alternatywnymi źródłami energii. Przez 12 lat pracowała naukowo w różnych ośrodkach badawczych w Japonii. W 2023 r. otrzymała tytuł Ambasadora Wschodu w kategorii Nauka. Wszechstronność ta sprawia, że obrazy Joanny Pawłat często są ilustracjami do jej własnych wierszy, bajek short-stories.

W 2013 wydała swój pierwszy tomik wierszy „Zagubiona spacerowiczka", w 2016 ukazał się tomik „Bunt maszyn", w 2017 tomik „Kołysanka dla miasta ogrodów" poświęcony Lublinowi, zaś w 2021 roku tomik „Lublin-Proxima-b i inne trasy", w którym znajdziemy odzwierciedlenie najnowszych teorii naukowych i odkryć astronomicznych. Ostatni tomik „Mikroświaty ocalone" z 2023 r. wskazuje szereg działań, jakie powinny być prowadzone dla dobra planety: m.in 12R (Rethink, Refuse, Reduce, Reuse, Repurpose, Recycle, Rot, etc.) czyli przemyśl, odmawiaj, ogranicz, użyj ponownie, segreguj, kompostuj, itd.) oraz koncepcji Gospodarki Obiegu Zamkniętego. To co prezentuje profesor Joanna Pawłat w pałacu Ośrodka Praktyk Teatralnych w Gardzienicach, koniecznie trzeba obejrzeć.

– W sali Awwakuma, bo tam eksponowane są prace, możemy podziwiać bliskie i dalekie światy, budowle z sennych widziadeł, mieszkańców fikcyjnej planety R-GOZ, jak również egzotyczne rośliny i krajobrazy. Wszystko zamknięte w innym wymiarze, innej galaktyki postrzeganym przez nas jako kruche szkło i papier do pasteli oraz akwarel. Autorka płynnie przenosi swe pasje techniczne do świata sztuki – mówi Zuzanna Zubek-Gańska, kurator wystawy. I dodaje: – Jest to tylko część twórczości, bo artystka od wielu lat nie tylko maluje, ale tworzy też krótkie formy literackie, w których często ucieka się do japońskich haiku, tanka i choka. Używa różnych technik plastycznych, jednak tą flagową jest malarstwo na szkle, w którym łączy tradycję z nowoczesnością.



Prof. Joanna Pawłat (od lewej) i Zuzanna Zubek-Gańska, kurator wystawy
Zdjęcie: arch: JP

To, co jeszcze wyróżnia artystkę i poetkę, to utwory liryczne Joanny Pawłat. Można je znaleźć w „Zaułku poetów", antologiach „Pięć wieków poezji w Lublinie" i „Haiku o Lublinie" oraz w „Akcencie". Z kolei w „Gazecie Wyborczej" i „Przeglądzie Katolickim" ukazały się reportaże opisujące japońskie fenomeny kulturowe, ponadto jest autorką i współautorką ponad dwustu pięćdziesięciu publikacji naukowych i rozwiązań patentowych. Wystawy jej malarstwa odbyły się w Lublinie w Galerii Gardzienice i Galerii Art-Brut, w zamojskiej Kazamacie i oraz w Galerii Bohema, Nałęczowskim Ośrodku Kultury, w Galerii MPBP w Świdniku a także w Japonii: w galeriach Amabuki, Ambrosia, Girasole oraz Kitashigeyasu Yubinkyoku.

Janusz Kawałko

„HALKA” W LUBLINIE

Na rozpoczęcie sezonu artystycznego 2025/26 Opera Lubelska przygotowała „Koncert Operetkowy” – lekki, radosny, pełen blasku, ze znanymi artystami. Wystąpili w nim Kamila Lendzion – sopran, Joanna Nawrot-Maciejowska – sopran, Dorota Szostak-Gąska – mezzosopran, Aleksandra Łukowska – mezzosopran, Mariusz Budkowski – tenor, Jakub Gąska – tenor, Patryk Pawlak – baryton, Marcin Zagrodnik oraz Balet OL, Chór Dziecięco-Młodzieżowy Opery Lubelskiej i Orkiestra Opery Lubelskiej pod dyrekcją Vincenta Kozlovskyego.

Wydarzenie odbyło się 4 października, ale prawdziwą inauguracją sezonu było wystawienie opery „Halka”.

„Halka” to bez wątpienia jedna z najpopularniejszych i najczęściej wystawianych oper polskich. Jej autorem jest Stanisław Moniuszko nazywany Ojcem Polskiej Opery Narodowej.

Libretto opery autorstwa Włodzimierza Wolskiego opowiada historię tragicznej miłości pochodzącej z Podhala Halki do szlachcica Janusza. Dziewczyna uwiedziona przez panicza zachodzi w ciążę. Janusz jednak planuje poślubić Zosię, pochodzącą z bogatej i szlacheckiej rodziny. Załamana Halka w rozpaczy rzuca się w nurt rzeki.

Istotnym aspektem opery jest jej narodowy charakter, uzyskany poprzez umiejscowienie akcji w środowisku polskim. Moniuszko po mistrzowsku skontrastował tu dwie grupy społeczne – śpiew szlachecki cechuje pompatyczność, zaś góralski jest prosty i szczery. Narodowy wydźwięk pojawia się również w warstwie muzycznej poprzez wykorzystanie rytmiki tańców narodowych – poloneza i mazura.

„Halka” wystawiona została w Lublinie po raz pierwszy, toteż zainteresowanie nią było ogromne. Bilety zostały wysprzedane z dużym wyprzedzeniem. Premiera odbyła się w dniach 24 i 25 października w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur w Lublinie pod honorowym patronatem pani Marty Nawrockiej. A oto realizatorzy całego przedsięwzięcia. Soliści: Halka – Aleksandra Łaska, Zofia – Kamila Goik, Janusz – Szymon Mechliński, Jomntek – Paweł Skałuba, Dziemba – Piotr Chwedorowicz, Góral – Piotr Maciejowski, Stolnik – Grzegorz Szostak oraz kierownictwo muzyczne: Vincent Kozlovsky, reżyseria: Jarosław Kilian, choreografia: Iwona Runowska, scenografia: Marek Chowaniec, kostiumy: Agata Uchman, przygotowanie chóru: Grzegorz Pecka, asystent reżysera: Anna Rękas.



Jedna z głównych scen opery „Halka” – zaręczyny Janusza i Zofii

Całe przedsięwzięcie było ogromne, ale ogromny był także efekt włożonej w niego pracy. Mnie przede wszystkim oczarowała wręcz znakomita muzyka a także tańce w wykonaniu zespołu baletowego czy wreszcie śpiew Halki. Całość jest piękna, znakomita. To po prostu trzeba zobaczyć. I wysłuchać.

A co przed nami? W listopadzie Opera Lubelska zaprezentuje: jeszcze „Phantom – Popróbuj opery”. Jest to program adresowany do uczniów szkół podstawowych z klas VI-VIII i szkół średnich, do osób z niepełnosprawnością, Odbył się 6 listopada. Natomiast 27 listopada w ramach oferty „Popróbuj opery” będzie „Zemsta Nietoperza” w reżyserii Artura Barcisia. Musical wszech czasów „Phantom” z muzyką Maury’ego Yestona i librettem Arthura Kopita, na podstawie słynnej gotyckiej powieści „Upiór Opery” Gastona Leroux wystawiono na lubelskiej scenie: 8 i 9 listopada. Potem była „Królewna Śnieżka”. To jedna z najpiękniejszych bajek wyreżyserowana przez Violettę Suską. Wystawiono ją 12 i 26 listopada.

„Cinema Tango Live Show” to niezwykłe widowisko, spektakl gościnny, w którym świat kina spotyka się z pasją argentyńskiego tanga. Oprawę muzyczną tworzy orkiestra na żywo – „Sonder Tango Orchestra” z Mediolanu, a na scenie wystąpią mistrzowie tanga, których kunszt łączy perfekcję techniki z siłą emocji. Wystawiono je 15 listopada.

Powtórka z „Halki” zaplanowana jest natomiast na 22 listopada o godz. 18 oraz 23 listopada o godz. 17. I wreszcie „Zemsta nietoperza” w reżyserii Artura Barcisia. Opera w Lublinie zaprasza na nią 28 listopada o godz. 18: oraz 29 listopada o godz. 18. Opera zaprasza także na „Koncert kolęd” 18 grudnia oraz 31 grudnia na „Sylwestrowy showtime”.

Zdjęcia: Łukasz Frączek Krzysztof Stankiewicz



fot. Małgorzata Kocznara

Organizatorzy i goście Festiwalu Historii Sztuki. Od lewej – górny rząd: Łukasz Wiącek, Patrycja Radkowiak-Gąsiorowicz, Luiza Fijałkowska, Joanna Fortuna, Anastasiya Nazarchuk, dr Grażyna Bastek, Katarzyna Becker. Dolny rząd: Anna Szałas, dr Emilian Konopka (Utulę Thule), Sonia Kisza, Justyna Stasiek-Harabin (Minerva), Dorota Ozimek

KOBIETY W SZTUCE

W sierpniu Lublin dał się porwać twórczości kobiet. Wszystko za sprawą Nieustającego Festiwalu Historii Sztuki. Organizatorem tego wydarzenia była Fundacja Szpilka.

Od razu zaznaczyć trzeba, że takiego festiwalu jeszcze w Polsce nie było. Na podkreślenie zasługuje jego bardzo różnorodny program. Można powiedzieć, że każdy mógł tam znaleźć coś dla siebie. Odbyło się ponad tuzin różnych imprez i bardzo ciekawych debat, w których wystąpili znani historycy sztuki. Oprócz tego można było wziąć udział w warsztatach, a ich uczestnicy – pod okiem fachowców – mogli poszerzyć swoje horyzonty w kwestii obcowania ze sztuką. Wszystko toczyło się w trzech miejscach Lublina: siedzibie Fundacji Szpilka przy ul. 3 Maja, Lubelskim Centrum Konferencyjnym na ul. Grottgera oraz w Teatrze Starym przy ul. Jezuickiej.

Niemniej jednak tematem przewodnim festiwalu była twórczość kobiet – zarówno tych zapomnianych czy mniej znanych, jak i artystek współczesnych. Można było też podziwiać pokaz mody dawnej i „żywe obrazy", które zostały przygotowane przez Fundację Belriguardo – Okno na historię i sztukę – specjalizującą się w rekonstrukcji kostiumów historycznych. Odbyła się też wystawa zbiorowa artystów związanych z Fundacją Szpilka pt. „Transluminacje". Idea była taka, aby prace prezentowane przez twórców wynikały niejako z inspiracji dziełami dawnych mistrzów. Naturalnie nie mogło zabraknąć wykładu o ikonie art deco Tamarze Łempickiej, której wystawa obrazów w Muzeum Narodowym w Lublinie cieszy się olbrzymim zainteresowaniem. Podobnie było z wykładem o życiu i dokonaniach tej słynnej malarki, który przy wypełnionej po brzegi sali brawurowo poprowadził Łukasz Wiącek. Bardzo ciekawy był też panel poświęcony dwóm sądeckim twórczyniom art brut – Władysławie Iwańskiej i Marii Wnęk.

Festiwal miał także wydźwięk międzynarodowy, a temat jednego z wykładów nosił tytuł „Utulę Thule mówi o sztuce Północy". Chodzi o sztukę skandynawską, w której rozwój kobiety miały znaczny wkład, ale ich twórczość jest odkrywana dopiero teraz. Często były lepsze od swoich mężów, czy kolegów, ale to nazwiska panów były znane i oni zapisali się w historii. Z czasem zaczęło się to zmieniać, co sprawiało, że pozycja kobiet w artystycznym świecie także rosła.

Trzeba przyznać, że w tym czasie uczestnicy przeżyli moc wrażeń, za które należą się wielkie podziękowania twórczyniom festiwalu Dorocie Ozimek i Luizie Fijałkowskiej z Fundacji Szpilka. Naturalnie na duże słowa uznania zasługują też wszyscy wykładowcy. Miejmy nadzieję, że Festiwal Historii Sztuki zainicjowany przez Fundację Szpilka stanie się imprezą cykliczną na stałe wpisze się w artystyczny pejzaż Lublina.

Wiesław Pawłat

BAL KOMIKSÓW


fot. szcz

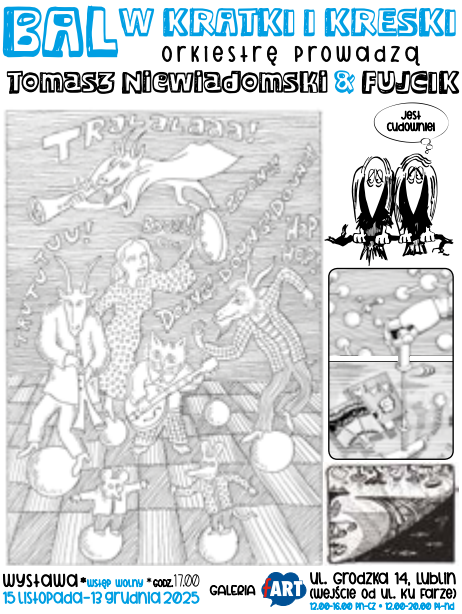
Na wernisażu, od prawej; Bartosz Kurc (gość honorowy), Tomasz Niewiadomski (autor), Tadeusz Baranowski (gość honorowy) oraz FUJCIK (autor)

Prężnie działające na rynku komiksowym Stowarzyszenie LBNkomix kierowane przez Magdalenę Chojnacką zaprezentowało kolejną wystawę. W galerii f/ART pokazano prace dwóch artystów grafików działających od ponad 30 lat

W GALERII F/ART

na polu komiksu, Tomasza Niewiadomskiego i FUJCIKA.

Wystawa „Bal w kratki i kreski…" jest wybranym przekrojem przez różnorodną twórczość obydwu artystów ukazująca wiele aspektów z ich bogatej pracy komiksowej. Wernisaż zaszczycili swoją obecnością goście specjalni; Tadeusz Baranowski (malarz, grafik i mistrz komiksu) oraz Bartosz Kurc (historyk sztuki, rysownik, wydawca). Wystawa potrwa do połowy grudnia br. Zapraszamy na Grodzką 14, I p. ***(wpm)***



KRONIKA

WYSTAWA NAUCZYCIELI PLASTYKÓW


fot. Jacek Targoński

W dniu 25 września odbył się wernisaż wędrującej wystawy prac członków Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków pt. „Różnorodni w Sztuce". Na wystawie w Młodzieżowym Domu Kultury nr 2 przy ulicy Bernardyńskiej w Lublinie zaprezentowało się 27 artystów. Zgodnie z tytułem tematyka prac jak i technika ich wykonania była różnorodna. Mogliśmy podziwiać zarówno obrazy olejne, akrylowe, pastele jak i rysunki, grafiki oraz zdjęcia – przedstawiające przyrodę, martwą naturę, architekturę, ludzi czy też abstrakcję. Wystawa odwiedziła w ciągu br. wiele lubelskich miejscowości. Stanowi kontynuację idei objazdowych wystaw PSNP z lat poprzednich tj. „W poszukiwaniu piękna" czy „Barwą i kreską". Warto wspomnieć, że Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Plastyków zostało założone w Lublinie w roku 1960 jako Klub Nauczycieli Plastyków przy Oddziale Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Gratulujemy 65 lat wspaniałej działalności i życzymy dalszych sukcesów. **J.M.T**

RE:TRADYCJA – JARMARK JAGIELLOŃSKI

Podczas tegorocznej edycji Re:tradycji Stare Miasto zamieniło się w sierpniu w żywy organizm kultury – emanujący dźwiękami lir, zapachem wosku i szelestem lnianych tkanin. Wśród renesansowych fasad Lublina ożyły ginące rzemiosła, a spotkanie twórców ludowych i muzyków z publicznością przerodziło się w rodzaj wspólnotowego rytuału. Festiwal przypomniał, że tradycja nie jest skansenem, lecz dynamicznym procesem – sposobem opowiadania o tożsamości w języku symboli, dźwięków i gestów. Dla wielu uczestników to była podróż w głąb pamięci zbiorowej, w której folklor spotyka współczesność bez kompleksów.

FESTIWAL NAUKI

W połowie września Lublin na kilka dni przybrał oblicze laboratorium idei. Pod hasłem „Inżynieria życia" naukowcy, studenci i artyści debatowali o tym, jak technologia przenika tkankę codzienności, kształtując przyszłe modele funkcjonowania człowieka. To wydarzenie, które wymyka się stereotypowi akademickiego wykładu – jest raczej intelektualnym forum, gdzie nauka zbliża się do filozofii, a praktyka spotyka refleksję. Przestrzeń kampusów wypełniły pokazy, eksperymenty i rozmowy o granicach poznania. Lubelski Festiwal Nauki udowodnił, że wiedza może stać się formą sztuki współczesnej.

„CHOPIN. MIŁOŚĆ FRYDERYKA"

Październikowy wieczór poświęcony Chopinowi w Centrum Spotkania Kultur nie był zwykłym recitalem, lecz intymnym studium emocji zaklętych w dźwiękach. „Miłość Fryderyka" ukazała kompozytora nie tylko jako artystę doskonałego, lecz także jako człowieka rozdartego pomiędzy pasją a melancholią. Fortepian stał się medium uczuć – raz delikatnych jak oddech, innym razem gwałtownych jak burza. Narracja sceniczna subtelnie splatała muzykę z literacką opowieścią o związku z George Sand, wprowadzając publiczność w przestrzeń refleksji o naturze miłości i twórczości. To był koncert, który nie kończył się oklaskami – raczej milczeniem, w którym wciąż brzmiało echo Chopina.

„POLSKA NA TAK!"

W Dniu Niepodległości Plac Zamkowy wypełni się symboliką światła, dźwięku i wspólnotowego rytmu. Koncert „Polska na TAK!" był nie tylko muzycznym widowiskiem, lecz także performatywnym manifestem nowoczesnego patriotyzmu – bez patosu, ale z emocją. Program koncertu łączył klasyczne utwory w nowych aranżacjach z kompozycjami młodych artystów, tworząc narrację o Polsce rozumianej jako idea otwartości i energii. Iluminacje Zamku Lubelskiego i Starego Miasta stały się scenografią do wspólnego śpiewu i symbolicznego doświadczenia jedności. W świecie, w którym tak łatwo o podział, Lublin przypomniał, że wspólne brzmienie może być aktem obywatelskiego piękna.



„JAD OHYDA WRATH OPIATE"

Koncert odbędzie się 4 grudnia. To kultowe, znane z niepokornego ducha spotkanie artystów balansujących na granicy hałasu i poezji. „Jad Ohyda Wrath Opiate" to wieczór, który redefiniuje pojęcie muzyki

alternatywnej – surowej, konfrontacyjnej, a zarazem głęboko emocjonalnej. Ich brzmienie jest jak katharsis – prowokuje, oczyszcza, czasem rani. To propozycja dla tych, którzy zamiast radiowej harmonii wolą artystyczny zgrzyt i autentyzm.

„THE ANALOGS + HAŃBA! + CRIMINAL TANGO"

Na 5 grudnia zapowiedziane jest spotkanie trzech muzycznych żywiołów: punkowej szczerości, przedwojennej satyry i miejskiego jazzu. „The Analogs", „Hańba!" i „Criminal Tango" stworzą wieczór, w którym bunt, ironia i nostalgia splatają się w jedno. To koncert, który można odczytywać jak społeczną diagnozę w rytmie bębna – gorzką, ale pełną energii. Każdy z zespołów wnosi własną estetykę, lecz razem tworzą nową opowieść o polskiej tożsamości: nieuczesanej, pełnej sprzeczności, ale żywej. Publiczność nie wyjdzie z tego wydarzenia obojętna – to muzyka, która domaga się myślenia.

MIKOŁAJKI W FILHARMONII

„Dziadek do orzechów" Czajkowskiego powraca jak rytuał, który łączy pokolenia. W Filharmonii Lubelskiej zabrzmi w pełnej orkiestracji – z rozmachem, ale też z czułością wobec dziecięcej wrażliwości. To spektakl, w którym muzyka i obraz tworzą syntezę świątecznego mitu, a każda nuta zdaje się być gestem wspomnienia. Magia tej opowieści nie tkwi jedynie w tańczących postaciach, lecz w tym, jak odradza w nas zachwyt nad prostotą piękna.

Wieczór zapowiada się nie tylko jako wydarzenie artystyczne, ale i emocjonalny azyl przed grudniową codziennością.

NOC POEZJI I ŚWIATEŁ

Stare Miasto stanie się 14 grudnia scenerią dla słowa i światła. „Noc Poezji i Świateł" poprowadzi uczestników przez najpiękniejsze zaułki Starego Miasta – od Bramy Krakowskiej po wirydarz dominikański – gdzie aktorzy i muzycy będą interpretować poezję Norwida, Szymborskiej i Leśmiana. To wydarzenie, które nie szuka rozrywki, lecz skupienia; przypomina, że kultura to także sztuka ciszy i refleksji. W blasku świec i wśród szeptów kamienic rodzi się przestrzeń dla słuchania – nie tylko słów, ale i samego miasta. W takiej aurze poezja przestaje być tekstem, stając się doświadczeniem obecności.

WYDARZEŃ

FORUM KULTURY STUDENCKIEJ

W Akademickim Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka w Lublinie odbyło się III Ogólnopolskie Forum Kultury Studenckiej – ogólnopolskie spotkanie liderów, twórców i animatorów kultury akademickiej z całego kraju. Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem „Relacje w komunikacji. Sieci Kultury".

Organizatorem wydarzenia jest ACKiM UMCS Chatka Żaka – miejsce o niezwykłej historii, które od sześciu dekad stanowi centrum niezależnej kultury akademickiej w Polsce. W 2025 roku Chatka Żaka obchodzi swoje 60-lecie, a Lublin – miasto, które w 2029 roku stanie się Europejską Stolicą Kultury – ponownie stanie się miejscem ogólnopolskiej debaty o roli młodych w kulturze.

W programie wydarzenia jest m.in. panel dyskusyjny „Relacje w komunikacji: sieci kultury. Dokąd zmierza kultura studencka?" W rozmowie uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Miasta Lublin, UMCS, jednostek kultury studenckiej zrzeszonych w ramach Forum.



Na ścianie kamienicy przy ul. Zamojskiej 21 powstał nowy mural autorstwa Mateusza Bąka.

LUMINA PARK W BOTANIKU



Już po raz piąty Ogród Botaniczny UMCS zmienia się w nietuzinkową atrakcję dzięki magii światła. Tym razem organizatorzy przygotowali opowieść o świecie fantazji. Na zainteresowanych czeka ponad 150 iluminacji, malownicza trasa i cztery poziomy doświadczenia – za pomocą światła, muzyki, zabawy i ścieżki edukacyjnej, która w przystępny sposób przybliży magiczne właściwości roślin. A wszystko to codziennie od godz. 16.

Amanda Endert



PGE Edach Budowlani uczcili jubileusz wygraną z Drew Pal 2 RC Lechią Gdańsk

ZŁOTE GODY LUBELSKICH

W bieżącym roku minęło 50 lat, odkąd rugbiści Budowlanych Lublin pojawili się na sportowej mapie naszego kraju. Z okazji jubileuszu w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyła się uroczysta gala, podczas której uhonorowani zostali ludzie najbardziej dla klubu zasłużeni.

Na ceremonię przybyło wielu dawnych i aktualnych zawodników, trenerów, działaczy, a także przedstawicieli władz miejskich i samorządowych oraz firm współpracujących z klubem, który występuje teraz pod nazwą „PGE Edach Budowlani". Przyjechał też prezes Polskiego Związku Rugby Jarosław Prasał. Szef polskich rugbistów przywiózł stosowne odznaki – złote, srebrne oraz brązowe i wręczył je zasłużonym dla Budowlanych osobom. Prezydent Lublina dr Krzysztof Żuk także docenił dokonania rugbistów i wyróżnił klub medalem Zasłużony dla Miasta Lublin. W ten sam sposób zostali uhonorowani prezes klubu Jacek Zalejarz, wiceprezes Sebastian Berestek i Maciej Powała-Niedźwiecki – były zawodnik, trener, wieloletni selekcjoner reprezentacji Polski, a także autor książek o rugby. Ponadto kilka osób otrzymało Medale Prezydenta, a także inne wyróżnienia. Budowlani otrzymali też dyplom uznania od marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Z kolei klub niejako zrewanżował się tym, którzy przez lata występowali na boisku, bądź jeszcze grają, szkoleniowcom, a także wspierającym Budowlanych w różnych formach instytucjom, partnerom i przyjaciołom wręczeniem pamiątkowych medali 50-lecia sekcji rugby.

Wracając do historii, klub powstał w 1975 roku na bazie lubelskiej Spójni, która miała swą siedzibę na LSM-ie. Doszła do niego nowa sekcja, czyli rugby. Wielkim orędownikiem jej powstania był ówczesny sekretarz klubu Leszek Naskręt, który trafił do Budowlanych z Lechii Gdańsk. Początkowo treningi odbywały się na boisku Spójni przy ul. Zana, gdzie dziś mieści się ZUS. Po rozpoczęciu budowy budynku tej instytucji zajęcia były prowadzone na placu obok – teraz stoi tam kościół. Pierwszym w historii trenerem drużyny był reprezentant Polski Jan Jagieniak, którego wspierał Krzysztof Mikiciuk. Obaj zresztą byli czynnymi zawodnikami. Lubelski klub rozpoczął rywalizację od drugiej ligi. Początkowo Budowlani swoje spotkania rozgrywali głównie na stadionie Lublinianki przy ul. Leszczyńskiego, choć zdarzyło im się także zagrać na obiekcie Motoru przy Al. Zygmuntowskich. Potem przenieśli się na nowo wybudowany obiekt przy ul. Krasińskiego, gdzie niektóre grupy młodzieżowe trenują do tej pory, choć mecze mistrzowskie toczą się już na niedawno powstałym stadionie przy ul. Magnoliowej. Trzeba podkreślić, że lublinianie start mieli niesamowity, bo już po pierwszym sezonie swoich występów awansowali do najwyższej klasy. Potem wiodło im się różnie. Były okresy, że zespół plasował się w ścisłej czołówce, ale przytrafiały się też degradacje.

– Pięćdziesiąt lat to szmat czasu. Oczywiście zdarzały się wzloty i upadki. Ja trafiłem do klubu w latach 80. i przeszedłem w nim wszystkie szczeble – mówi prezes Zalejarz. – Byłem zawodnikiem, trenerem, którym zresztą dalej jestem, wiceprezesem, a od 13 lat piastuję funkcję

prezesa. To, że byłem zawodnikiem, nieco ułatwia mi prowadzenie klubu, ale są też momenty, kiedy lepiej by było nie mieć tego doświadczenia. Niemniej, przeważa ta pierwsza opcja. Co zaś się tyczy dokonań, to przez pół wieku istnienia zdobyliśmy wiele medali mistrzostw Polski, głównie w kategoriach młodzieżowych, choć seniorzy też stawali na podium.

Można powiedzieć, że lubelska młodzież wywalczyła dla swojego klubu worek medali z każdego rodzaju kruszcu – zarówno w rugby – 15 jak i w siódemkach. Z kolei seniorzy dwukrotnie zdobyli wicemistrzostwo Polski (1990 i 1992), a trenerem tej drużyny był Maciej Powała-Niedźwiecki. Pod wodzą tego szkoleniowca Budowlani sięgnęli w latach 1991 i 1993 po brąz. Medal takiego samego koloru zespół wywalczył w 2003 roku, a drużyną kierowali wówczas trenerzy Andrzej Kozak i Maciej Powała-Niedźwiecki. W 2002 roku lublinianie zdobyli Puchar Polski, a trenerem tej ekipy był Stanisław Więciorek. Z kolei w 2006 roku zespół prowadzony przez trenera Piotra Chodunia triumfował w Pucharze Fair-Play, a sześć lat później ten szkoleniowiec otrzymał z Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyróżnienie Fair Play za czyn czystej gry. Aktualnie Choduń – były reprezentant Polski jest przewodniczącym Komisji Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Radzie Miasta Lublin, ale z pracy trenerskiej nie zrezygnował i ćwiczy młodzież.

RUGBISTÓW

Dodać warto, że przez te lata wielu wychowanków Budowlanych zagrało w pierwszej reprezentacji Polski. Najwybitniejszym z nich jest Stanisław Więciorek, który w narodowych barwach wystąpił aż 65 razy. Poza tym wielokrotnie występowali z orłem na piersi m.in. Bogdan Stasiuk, Stanisław Powała-Niedźwiecki, Wojciech Piotrowicz, Tomasz Stępień, Piotr Misiak, Rafał Szrejber, Piotr Jurkowski, Grzegorz Szczepański, Piotr Choduń, Piotr Wiśniewski czy Piotr Muchowski. Ponadto wielu z nich z powodzeniem kontynuowało swoje kariery w klubach zagranicznych. Sukcesy z kadrą narodową w różnych kategoriach wiekowych odnosili też trenerzy m.in. dr Krzysztof Okapa – swego czasu prezes klubu, Andrzej Kozak i Stanisław Więciorek.

Od 2022 roku lubelski klub ma też drugoligowe rezerwy, które grają pod nazwą Akademia Wincentego Pola Budowlani II. Wielkimi fanami tej dyscypliny są prezydent założyciel uczelni doc. Henryk Stefanek, rektor prof. Mariusz Korczyński i prorektor dr Mateusz Stefanek. W tym zespole występują też studenci AWP, na której istnieje kierunek wychowania fizycznego. Uczelnia została wyróżniona medalem 50-lecia sekcji rugby, a menadżer Jacek Męczyński, trener Stanisław Więciorek oraz prezesi Zalejarz i Berestek otrzymali z kolei Medale 25-lecia AWP. W Budowlanych działa też sekcja żeńska.

– Ograniczała nas skromna baza i pewne problemy finansowe. Teraz jest zdecydowanie lepiej, ale i konkurencja jest większa, bo przecież w naszym mieście jest aż dziewięć zespołów występujących w najwyższej klasie. Dlatego musimy być bardziej profesjonalni. Cały czas do tego dążymy, zabiegamy też o sponsorów. Ostatnio dołączyła do nas Grupa PGE.

Brakuje nam medalu, bo czekamy na krążek w kategorii seniorów już od 2003 roku. Cały czas jednak staramy się rozwijać, intensywnie szkolimy młodzież. Mam nadzieję, że przyniesie to wreszcie upragnione złoto dla seniorow, bo mocno nad tym pracujemy. Myślę, że Budowlani i ich kibice na to zasługują – kończy prezes J. Zalejarz

Dodać trzeba, że lubelscy rugbiści godnie uczcili jubileusz na boisku. Dzień po gali w spotkaniu Ekstraligi zespół trenera Kozaka pokonał u siebie Drew Pal 2 RC Lechię Gdańsk 27:7. Odbył się też mecz „pokoleń", i potyczka olbojów, którzy zmierzyli się z młodzieżowcami. Zabawa była przednia – w obu spotkaniach padł remis.

Wiesław Pawłat



Zasłużeni dla klubu zostali uhonorowani medalami 50-lecia Budowlanych Lublin
Autor zdjęć: Edach Budowlani Lublin



Bigos serwowano obficie – wszystkim chętnym uczestnikom imprezy

ŚWIĘTO BIGOSU W...

W Siedlisku Folkloru „Marzanna” w Niedrzwicy Dużej odbyło się kolejne, tradycyjne, doroczne (nie licząc przerwy spowodowanej trwaniem pandemii), już XIII Święto Bigosu. Jak zwykle, zgromadziło ono bardzo wielu smakoszy tego staropolskiego przysmaku a także zwolenników dobrej rozrywki, bo impreza miała, też bogaty program artystyczny, a całość prowadził red. Michał Fajbusiewicz.

Zaczęło się od powitania gości a zaraz potem rozpoczął się konkurs na najsmaczniejszy bigos. Serwowały go koła gospodyń wiejskich, restauracje a także szkoły gastronomiczne z naszego regionu. Jury pod przewodnictwem red. Mariusza Gryżewskiego po degustacji uznało, że najlepsze były i ostatecznie pierwsze miejsce zajęły bigosy przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich „Zadworzanki” z Zadworza oraz przez restaurację „Młyn” z Bychawy. Równorzędne drugie miejsca zajęły bigosy przygotowane przez Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych z Czółen, Koło Gospodyń Wiejskich ze Skorczyc oraz Technikum „Lider” z Lublina.



Impreza zgromadziła ogrom uczestników



U góry i u dołu – laureaci pierwszej nagrody w konkursie



Nagrodę za najlepiej urządzone stoisko otrzymało Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych z Czółen, a dyplom uznania restauracja „Młyn” z Bychawy. Nagrodę Publiczności otrzymało natomiast Technikum „Lider” z Lublina. Wszystkie nagrody wręczyli laureatom uczestniczący w imprezie: Marszalek Woj. Lubelskiego Jarosław Stawiarski oraz gospodarze „Marzanny” Marzanna i Władysław Boruch.

W części artystycznej wystąpili: Zespół Taneczny „Festa” ze Szkoły Podstawowej z Niedrzwicy Dużej, Zespół Pieśni i Tańca „Jawor” Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz znana wokalistka Danuta Stankiewicz. Wszyscy otrzymali od publiczności burzliwe brawa, bo też występ przerodził się w znakomitą zabawę z udziałem biesiadników,

która trwała do późnych godzin wieczornych. A wszystko to odbyło się pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego Woj. Lubelskiego „Smakuj Życie" oraz samego marszałka Jarosława Stawiarskiego.

Nie wiadomo, co będzie za rok, ale licznie zebrani w „Marzannie" uczestnicy wydarzenia wyraźnie upominali się o zorganizowanie Święta Bigosu" również za rok, jak zawsze w połowie listopada.

Tekst i zdjęcia
Krzysztof Stankiewicz

„MARZANNIE'



Danuta Stankiewicz i Jarosław Stawiarski razem na scenie



Zespoły „Festa" i „Jawor"



W PIASKACH – TYLKO FLAKI JAK DAWNIEJ



W Piaskach nie byłem chyba ze 30 lat, a może i więcej. Zapisane w pamięci wrażenia z minionych dziesięcioleci zdecydowanie odstają od rzeczywistości. Obskurne i zaniedbane w przeszłości kamieniczki przyciągają dziś oko odnowionymi fasadami. Zmiany, jakie zaszły, trafnie zdaje się wyrażać fraza popularnej piosenki „Dawne życie poszło w dal". Tylko flaki smakują jak dawniej...

Piaski, odkąd pamiętam, ze względu na ten prosty przysmak to kultowa miejscowość na trasie Lublin–Wschód, a więc np. Lublin–Zamość, Chełm, miasto konfederacji tyszowieckiej, czy graniczne Hrebenne. Przez dziesiątki lat ciągnęły przez nie wyładowane towarem ciężarówki i samochody osobowe. I większość z nich zatrzymywała się w Piaskach, bowiem przejeżdżający zasmakowali we flakach w tutejszej restauracji „Rarytas".

I ja tam wielokrotnie zażywałem tego prostego specjału. W niewielkim, siermiężnie urządzonym lokalu w latach siedemdziesiątych i późniejszych królowały flaki, smaczne jak nigdzie indziej. Oczywiście, podawano także inne dania, jak kotlet mielony z buraczkami zasmażanymi czy ogórkiem kiszonym, wątróbkę także z buraczkami bądź czerwoną kapustą, schabowego z surówką z kiszonej kapusty. Ale specjalnością lokalu były flaki.

I tak, jak się okazuje, pozostało do dziś. „Rarytas" wprawdzie zmienił się nie do poznania: rozbudował, zyskał współczesne, estetyczne wnętrze, toalety na miarę XXI wieku, restauracyjny ogródek. Znacznie wzbogacone zostało menu. Przybyło nowości. Oferta jest bogata, i co nie bez znaczenia, w przystępnej cenie. A flaki smakują jak dawniej. Chętnych na nie jest wciąż sporo: konsumują na miejscu i w słoikach zabierają do domu. Przed restauracją nie ma już ciężarówek lecz liczne samochody osobowe z rejestracjami z całej Polski. W ciągu lat fama piaseckich flaków rozniosła się po kraju. A miasto co roku zaprasza miłośników tej niewyszukanej potrawy na festiwal flaków.

Na przestrzeni półwiecza, jak obserwuję, zmieniło się też miasteczko, leżące najpierw na ważnym szlaku komunikacyjnym, a od wielu już lat na jego uboczu. Wiele kamieniczek jest odnowionych, rozwinęła się drobna przedsiębiorczość, usługi. Wokół jest czysto i schludnie. Zadbane, przydomowe ogródki wabią różnokolorowymi kwiatami.

Dziś cały ruch tranzytowy omija Piaski, ale nie miłośnicy tego prostego specjału. Piaski flakami stoją i basta!

Woy

LUBLIN MA OŚRODEK DO GRY W PADLA

Lublin wzbogacił się o nowy kompleks sportowy. Właściciele firmy POL – Sart, którzy od lat z dużym powodzeniem prowadzą Lubelski Klub Tenisowy, tym razem na bazie zaadaptowanej hali przemysłowej uruchomili ośrodek sportowy pod nazwą Padel Point Lublin. Ten nowoczesny Klub Padla mieści się przy ul. Wrońskiej 2F w Lublinie. Posiada znakomicie urządzonych pięć krytych kortów z pełnym zapleczem szatniowym, łazienkami i wypożyczalnią sprzętu. Jest także schludnie urządzona kawiarenka, miejsce do wypoczynku i relaksu oraz sala konferencyjna, w której można organizować spotkania klubowiczów.

– Klub działa całodobowo. Codziennie można skorzystać z kortów i odbyć zajęcia pod kierunkiem instruktorów. W nocy, po godzinie 22 funkcjonuje natomiast w trybie samoobsługowym, a rezerwacje można składać online lub telefonicznie. Oferta Padel Point to nie tylko wynajem kortów, ale również treningi, turnieje, ligi amatorskie, a także wydarzenia integracyjne. Dostępne są również zajęcia dla początkujących („Intro Padel") prowadzone przez instruktorów tej dyscypliny sportu – mówi Marek Oratowski, współwłaściciel i wiceprezes firmy POL-Sart i Ośrodka Padel Point w Lublinie, który niegdyś znakomicie spisywał się na kortach tenisowych zdobywając tytuł mistrza Polskie w grze deblowej.

– Z radością przyjąłem wiadomość, że w Lublinie powstał ośrodek sportowy z kortami do padla. Od 3 lat mamy takie korty w Szczecinie, stąd doświadczyliśmy ogromu zalet stosunkowo nowego sportu. Choć podobny, to jednak jest o wiele łatwiejszy od tenisa i innych sportów rakietowych. Przez to przyciąga graczy w różnym wieku, w tym wiele osób bez wcześniejszego doświadczenia w uprawianiu sportu, w tym wyjątkowo wiele kobiet. Zapewniam, że w tej dyscyplinie łatwo i szybko robi się postępy w grze i daje ona dużo satysfakcji. W padlu mniej ważna jest siła i szybkość niż spryt i taktyka, przez co na równi rywalizować w nim mogą starsi z młodszymi, kobiety z mężczyznami. Jest też wiele form rozgrywek – dużym zainteresowaniem cieszą się u nas zawody zwane „Mexicano" – gdzie w ciągu 2 godzin rozgrywa się kilka rund zawodów zmieniając w grze partnerów i przeciwników i nie trzeba mieć stałego zawodnika do pary deblowej. Jestem przekonany, że również w Lublinie padel stanie się bardzo szybko popularnym sportem i nowi gracze dołączą do ogólnopolskich i międzynarodowych rozgrywek, w tej atrakcyjnej dyscyplinie. Zachęcam zatem każdego do spróbowania ostrzegając, że padel uzależnia! Jak się zakosztuje tej gry, to chce się grać coraz częściej – przekonuje Ireneusz Maciocha właściciel podobnego ośrodka do gry padla w Szczecinie, jeden z pionierów i promotorów tej dyscypliny sportu w Polsce, choć wcześniej podobnie jak Marek Oratowski osiągał i nadal osiąga sukcesy w turniejach amatorskich na kortach tenisowych w kraju i za granicą.

Dzięki inicjatywie prezesa Zbigniewa Lenarta, oraz wiceprezesów Marka Oratowskiego i Ksawerego Zaborskiego – właścicieli firm POL-Sart, Lublin wpisał się w sieć podobnych obiektów w kraju i w rozwój tej dyscypliny sportu, która zyskuje coraz większą popularność w naszym kraju na całym świecie. Ośrodek Padel Point Lublin ul. Wrońskiej 2F w Lublinie odwiedziłem i mogę zaświadczyć, że wygląda imponująco. Warto tam zajrzeć.

Tekst i zdjęcie
Janusz Kawałko




Restauracja tel. 81 51 16 919
Hotel tel. 81 51 16 920
www.marzanna.pl
MARZANNA
MARZANNA
SIEDLISKO FOLKLORU
znakomite jedzenie...
Zapraszamy
na weekendy
...wygodne spanie
Siedlisko Folkloru „Marzanna"
24-222 Niedrzwica Kościelna, ul. Krakowska 111
... i najlepsze wesela



Na historycznej wyspie Espaniola

GDZIE JEST TA

Zapytał mnie znajomy, gdzie w tym roku spędzałem wakacje.

– Na Espanioli – odpowiedziałem.

– Na Espanioli? A gdzież jest ta Espaniola – zapytał.

– Na morzu, na którym znajduje się około siedmiu tysięcy wysp. Czy wiesz, jakie to morze?

– Może Egejskie albo Japońskie ale najpewniej to chyba Morze Karaibskie.

– Właśnie. Karaiby to zbiór około 700 większych wysp, a w sumie jest ich tam około siedmiu tysięcy. Największe z nich to Kuba, Jamajka i właśnie Espaniola, na której leżą dwa państwa: Haiti i Republika Dominikana. Nawiasem mówiąc jest tam, jeszcze inna wyspa o nazwie Dominikana, ale na nią Polacy raczej nie docierają. Polacy jeżeli lecą na Karaiby, to głównie na Kubę lub do Republiki Dominikana, rzadziej na Jamajkę. To największe karaibskie wyspy.

A teraz trochę historii. Krzysztof Kolumb odkrywając Amerykę dotarł najpierw do wyspy, którą nazwał Espaniola. Na niej też został pochowany, we wnętrzach do dziś istniejącej katedry. Stoi ona w Santo Domingo – stolicy kraju. Zaczęto ją budować w 1520 a ukończono w 1540 roku. Jest to świetnie zachowana do dziś pierwsza gotycka katedra wybudowana w całej Ameryce, zarówno Północnej jak i Południowej. W tej to właśnie katedrze pochowano Kolumba. Po latach jego szczątki przeniesiono do specjalnie wybudowanej w tym celu latarni morskiej, a obecnie znajdują się ono w monumentalnym grobowcu wewnątrz katedry w hiszpańskiej Sewilli.

Ale my wróćmy na piękną wyspę Espaniola, a konkretnie do Dominikany. Ja dotarłem tam lądując na lotnisku w Punta Cana. Na lotnisku tym ląduje mniej więcej połowa turystów docierających do tego kraju, bo okolice Punta Cana to jeden z dwóch wielkich centrów turystycznych tego kraju. Wzdłuż pobliskiego wybrzeża, na pięknych plażach, wśród palm stoi mnóstwo hoteli przez cały rok czekających na przybyszów z całego świata. Ja dotarłem do hotelu Riu Republika. Jest on pięknie położony, nad samym morzem, przy szerokiej, długiej plaży. Ma znakomitą obsługę i świetne jedzenie, Do tego baseny, bary, wielką scenę z z ogromną widownią na wieczorne imprezy kulturalne. Jego jedyną wadą jest może to, że jest rzeczywiście duży, ale składa się z kilku osobnych obiektów znacznie od siebie oddalonych i oddzielonych palmowymi gajami i basenami z czystą, błękitną wodą.

Największym plusem hotelu jest chyba jego znakomita obsługa. Bo miejscowi ludzie są zawsze pogodni, uśmiechnięci, gościnni, szczodrzy. Oto przykład. Któregoś wieczoru poszliśmy w trzy osoby do jednego z licznych barów. Kelner przyniósł nam i otworzył przy stoliku butelkę czerwonego a potem także białego wina, bo panie wolały pić to drugie. Wypiliśmy po kieliszku i chcieliśmy już opuścić to miejsce. Wtedy kelner kazał nam zabrać ze sobą butelki prawie pełne wina. Zabraliśmy, ale idąc w kierunku plaży zajrzeliśmy jeszcze do innego baru, bo akurat było w nim mało ludzi. Postawiliśmy butelki z winem na stole a kelnera poprosiliśmy o kieliszki. Wtedy on przyniósł trzy kieliszki a do tego jeszcze dwie nowe butelki wina, bo powiedział, że skoro te są już otwarte, to on



Plaże Dominikany należą do najpiękniejszych na Karaibach



ESPANIOLA

zaserwuje nam wino z nowo otwartych. I tak zrobił. Potem powiedziano nam, a zrobił to jeden z przewodników podczas wycieczki do Santo Domingo, już przy obiedzie w bardzo atrakcyjnej restauracji mieszczącej się wewnątrz zabytkowego budynku z XVII wieku. Otóż powiedział on, że w Dominikanie żyje ponad 10 milionów ludzi. 80 procent spośród nich to katolicy, a 100 procent to alkoholicy. Bo rzeczywiście, na wyspie pije się dużo alkoholu, głównie wina i rumu. Ale to już zupełnie inna sprawa. À propos wycieczki to dodać jeszcze trzeba, że na przedmieściach Santo Domingo znajdują się przepiękne jaskinie. Stanowią park narodowy. Ich urokiem jest to, że nad ich fragmentem kiedyś częściowo zawaliło się sklepienie i teraz jest ona częściowo odkryta, pod gołym niebem, z którego padają deszcze i nad którym świeci słońce na błękitnym niebie. Dlatego wnętrza jaskini pokryte są bardzo różnorodną, przepiękną roślinnością, łącznie z dużymi drzewami. W tym miejscu dodać trzeba, że pogoda na wyspie w okresie pory deszczowej jest bardzo zmienna. Owszem, padają deszcze, nawet codziennie, ale zwykle przez 15 minut. A potem, w ciągu zaledwie 3 do 5 minut chmury nagle znikają i niebo znów jest błękitne i pełne słońca.

Co jeszcze warto o tym kraju wiedzieć?

Republika Dominikańska zajmuje wschodnią część wyspy Hispaniola na Karaibach. Znana jest z różnorodnej geografii, obejmującej góry, lasy deszczowe i plaże. Jej stolica Santo Domingo to najstarsza stolica założona przez Europejczyków w Ameryce. Konkretnie, Santo Domingo zostało założone przez Bartolomea Kolumba, brata Krzysztofa Kolumba w 1496 roku, co czyni je najstarszym europejskim osadnictwem w Ameryce. Universidad Autónoma de Santo Domingo jest najstarszym uniwersytetem w Ameryce. Został założony w 1538 roku. Na wyspie, i tylko na niej, wydobywany jest niebieski, półszlachetny kamień larimar znany również jako „Kamień Stefilii". Larimar jest uważany za jeden z najbardziej ekskluzywnych kamieni szlachetnych na świecie. Licznie występuje tu także bursztyn. Pico Duarte to najwyższy szczyt na Karaibach, o wysokości 3087 m. Jest częścią pasma górskiego Cordillera Central, które biegnie przez centrum Republiki Dominikańskiej. Wyspa jest domem dla licznych endemicznych gatunków ptaków, ryb i innych zwierząt. Na Dominikanie znajdują się najlepszej jakości plaże na Morzu Karaibskim. Wzdłuż nich tysiące wielorybów długopłetwych migruje każdego roku. Te wody są ważnym miejscem rozrodu i wychowu młodych wielorybów długopłetwych.

To wszystko warto zobaczyć. A w ogóle, to oczywiście warto jechać na Dominikanę a ściślej mówiąc na Espaniolę lub do Republiki Dominikana.

Krzysztof Stankiewicz



W centrum starej historycznej zabudowy Santo Domingo



Pomnik Kolumba przed frontonem katedry…



…i uliczny grajek

AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH WINCENTEGO POLA
W LUBLINIE

REKRUTACJA 2025/2026

WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU

Fizjoterapia
- jednolite studia magisterskie

Kosmetologia
- studia I i II stopnia

Pielęgniarstwo
- studia I i II stopnia

Położnictwo
- studia I stopnia

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Filologia angielska
- studia I stopnia

Ekonomia
- studia I i II stopnia

Turystyka i rekreacja
- studia I i II stopnia

Wychowanie fizyczne
- studia I i II stopnia

NOWE KIERUNKI

Dietetyka
- studia I i II stopnia

Ratownictwo Medyczne
- studia I stopnia

Zarządzanie
- studia I stopnia

Świętuj z nami 25-lecie AWP
Do 25% zniżki na czesne



Biuro Rekrutacji pok. 27, ul. Choiny 2, 20-816 Lublin

+48 81 448 08 20 | rekrutacja@pol.edu.pl